CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3 Telefon Nr. 164-20

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

Nr 190 | Kraków, sobota dnia 16 lipca 1938 r. | Rok II

Samorząd Warszawy to zaprzeczenie idei samorządowej

Przemówienie posła Kopcia

Pos. Kopeć: Wysoka Izbo! Wczoraj sze głosowanie nad ustawami samorządowymi w którym Wysoka Izba przeszła do porządku dziennego nad sugestiami idącymi bez względu na różnicę przekonań ze strony całego społeczeństwa nie nasuwa mi żadnych wątpliwości również co do wyników głosowania nad tą ustawą.

Niemniej uważam, że sprawa ustroju m. Warszawy, sprawa ustroju stolicy jest sprawą, która powinna interesować cały kraj. Stolica i samorząd stolicy jest zaprzeczeniem tego wszystkiego co wczoraj słyszeliśmy o rzekomo istniejącym pełnym i kwitnącym samorządzie. Trudno jest mierzyć samorząd wyłącznie ilością nowych wodociągów i rozbudowaniem sieci kanalizacyjnej.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej)

20 osób poniosło śmierć w katastrofie

Rzym PAT. Wodnosamolot komunikacyjny, kursujący na linii Cagliari—Rzym, który wkrótce po starcie w dniu wczorajszym rano zaginął, został wieczorem odnaleziony na pełnym morzu. Wszyscy pasażerowie w liczbie 20 ponieśli śmierć. Wśród nich znajdowały się dwie siostry podsekretarza stanu lotnictwa gen. Valle. Zdołano odnaleźć dotychczas tylko 6 trupów. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu, a ponadto wdrożono energiczne śledztwo dla ustalenia przyczyn katastrofy.

W Palestynie szaleje nadal terror

Jerozolima (PAT). W całej Palestynie w dalszym ciągu trwają zamieszki, W Haifie obrabowano bazary, a szereg budynków żydowskich podpalono. Z północnej i zachodniej części Palestyny nadchodzą wiadomości o licznych aktach terroru. W okręgach tych poprzecinano linie telegraficzne. Na szereg wiosek arabskich w sąsiedztwie Ramleh dokonano napadu. Terroryści wykoleili też pociąg pasażerski, kursujący między Lyddą a Haifą, na szczęście odbyło sie bez ofiar. Komunikacja jednak na tym odcinku została przerwana.

Ozon kusi chłopów

Z prasy wczorajszej dowiedzieliśmy się, że wrócił już do Polski b. poseł Wójcik, który w celach zdrowotnych udał się do Czechosłowacji i w Hranicach spotkał się z prezesem Stron. Lud. Witosem, którego poinformował o swej wizycie u P. Prezydenta.

Przypomnijmy sobie: „Zielony Sztandar", omawiając wizytę dwu ludowców, pisał, że nie należy się łudzić.

Przypomnijmy sobie: ostatnia ofenzywa obozu sanacyjnego i Ozonu nie przeciw wsi i ruchowi ludowemu jest skierowana. Po ataku na inteligencję pracującą, na Związek Nauczycielstwa Polskiego, uderzono na ruch robotniczy, kłamliwe oskarżenia i insynuacje rzucono na klasowe Związki zawodowe i P.P.S. słowami i hasłami jedności usiłując w istocie rzeczy rozbić zorganizowany proletariat fizyczny.

Na uboczu, poza jakąkolwiek napaścią. pozostawiono ruch ludowy pod adresem wsi, pod adresem chłopa polskiego gładkie słówka skierowując.

Ciąg dalszy na str. II-giej

Zacięte walki w Hiszpanii

Barcelona. PAT. Ministerstwo Obrony Narodowej komunikuje, że ożywione walki, jakie się rozpoczęły na froncie wschodnim na odcinku Sorrion toczyły się przez cały dzień wczorajszy. Nieprzyjaciel wywiera silny nacisk w kierunku Manzanera. W rejonie Tales wojska rządowe zajęły Pena Marcos i kilka innych ważnych punktów, biorąc wielu jeńców. Artyleria rządowa zestrzeliła 3-motorowy samolot.

Koncentracja wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie

Hsinking PAT. Agencja Domei donosi: w dniu 12 lipca kilkunastu żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę w odległości 40 klm. na południe od miejscowości Hutszun i posunęło się o około 3 klm wgłąb terytorium Mandżukuo. Graniczne władze Mandżukuo stwierdziły w ostatnim czasie częste przesunięcia wojsk sowieckich w pobliżu granicy, gdzie władze sowieckie wzmacniają pospiesznie swoje linie obronne.

CZECHOSŁOWACJA w przededniu rostrzygającej decyzji

Paryż (ar) Jak donoszą z Pragi prace nad statutem narodowościowym zostały już ukończone. Cała bez wyjątku prasa czechosłowacka ostrzega Henleina, że nie ma mowy, by rząd czechosłowacki poszedł na dalsze ustępstwa niż to uczynił w statucie narodowościowym.

Wielkie wrażenie wywołał wywiad specjalnego wysłannika dziennika francuskiego „Petit Jounal" z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych dr Kroftą, który oświadczył stanowczo, że Czechosłowacja nie może tolerować, aby wewnątrz państwa powstało drugie państwo totalne.

Możliwość terytorialnej autonomii dla Niemców sudeckich jest niedopuszczalna.

Prawie że równocześnie z wywiadem udzielonym przez min. Kroftę ukazał się w poważnym dzienniku angielskim „News Chronicle" artykuł wybitnego znawcy lotnictwa b. ministra lotnictwa we Francji Cota.

W artykule tym min. Cot pisze, że Niemcy zaatakują Czechosłowację tylko wtedy, gdy będą pewni, że atak ten nie wywoła wojny europejskiej.

Ze stanowiska wojny powietrznej państwa totalne mogłyby wygrać tylko wojnę krótkotrwałą. A wiadomo, że przyszła wojna nie będzie krótkotrwałą, gdyż gdyby nawet Czechosłowacja pozostawiona była swoim siłom też da radę skutecznie przeciwstawić się inwazji niemieckiej przez stosunkowo dłuższy okres czasu.

Najlepszym ośrodkiem operacyjnym państw demokratycznych w przyszłej wojnie będzie teren Czechosłowacji, ponieważ stamtąd samoloty mogłyby łatwo dotrzeć do najważniejszych ośrodków produkcji Niemiec.

Krwawy napad na morzu

Paryż PAT. Na morzu w pobliżu Marsylii miał wczoraj miejsce niezwykły napad na właściciela motorowej łodzi wycieczkowej. Przechodnie i rybacy na wybrzeżu dostrzegli nagle płomienie, wybuchające na morzu w odległości ok. 600 metrów od brzegu. Kilku rybaków wypłynęło natychmiast na pomoc i przywiozło na brzeg trzech mężczyzn, z których jeden, jak się okazuje, właściciel motorówki był ciężko poraniony kulami rewolwerowymi. Zaalarmowana tymczasem policja zatrzymała pasażerów i po krótkim dochodzeniu stwierdziła, że obaj pasażerowie spacerowej motorówki, młodzi uchodźcy niemieccy z Kassel, znalazłszy się w Marsylii bez grosza, postanowili zdobyć pieniądze, wynajmując motorówkę i dokonując następnie napadu na ich właściciela. Właściciel wyrwał się jednak napastnikom i jakkolwiek poraniony kulami rewolwerowymi, zdołał zapalić bańkę z benzyną i rzucić ją na przód łodzi, alarmując w ten sposób rybaków i policję. Napastników aresztowano.

— — oooOo — —

Na marginesie

Obce agentury

Mówi się i pisze ostatnio dużo o obcych agenturach w Polsce. Prasa reakcyjna operuje straszakiem masońskim, a nie zajmuje się działalnością hitlerowskich firm, które utworzyły swe przedstawicielstwa na terenie Polski. A przecież dopiero niedawno w Poznaniu zakończył się znamienny proces, który dowiódł, że właściciele fabryk czy browarów niemieckich w Polsce przeznaczają olbrzymie sumy na ofenzywne cele Hitlerii.

Z „5-tej Rano" dowiadujemy się o nowowydanej broszurze Jana Tobiesiaka p. t. „W Polsce pod obcą flagą". P. Tobiesiak demaskuje działalność wielkiej firmy, dobrze znanej w Polsce, sprzedającej środki lekarskie, popularne pastylki na gorączkę, ból głowy i t. p. Firma ta posiada oddział w Warszawie, lecz jest kierowana z centrali berlińskiej. Pomimo to usiłuje się przedstawić specyfiki tej firmy jako „wyrób krajowy" Oddział warszawski jest „normalną ekspozyturą cudzoziemskiej firmy, znanej na całym świecie z fabrykacji towarów i środków leczniczych, **materiałów wybuchowych i gazów trujących"**. Właściciele firmy dbają wielce o „prawomyślność" pracowników. Co pewien czas przyjeżdża specjalny wysłannik — instruktor z Berlina, który zaczyna od chwalb na cześć Hitlera poczem wpaja „teorie" hitlerowskie.

Najciekawszy ustęp broszury — to ten, w którym autor zarzuca opisanej firmie prowadzenie wrogiego wywiadu.

Wyjaśnia przytym, że nowoczesne pojęcie wywiadu nie posiada już charakteru czysto militarnego. Gdyż

wywiad współczesny pracuje przede wszystkim w dziedzinie szpiegostwa gospodarczego. Sztaby generalne interesują się dziś nie tylko wiadomościami ściśle wojskowymi, ale też nastrojami mas, rozwojem życia politycznego i t. zw. mentalnością danego społeczeństwa.

A dalej:

Działalność takiego wywiadu nie ogranicza się tylko od obserwacji i sprawozdania, ale jest także aktywna wprowadzając zamieszki, fermenty, budząc nienawiści rasowe, narodowościowe.

Tak przedstawia się jeden z niezliczonych wycinków działalności obcych agentur w Polsce. Ale tej **rzeczywistej** działalności tych, a nie innych obcych agentur prasa reakcyjna woli nie ruszać! Wygodniej jest im pisać o **urojonej** działalności masonerji. **K. M.**

Ozon kusi chłopów

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Jakże stara i dawna to metoda. I jak już wielekroć razy wypróbowana przez obóz sanacyjny, który latami całymi stosując zasadę „divide et impera" własne znaki po nad powierznią potrafił utrzymać. Ale też dostateczne latami całymi obóz demokratyczny zdobywał doświadczenie, ażeby dziś dobrze ocenić to nowe „kuszenie" Ozonu i sanacji. Obóz demokratyczny doskonale rozumie cel istotny i zamiary tych poczynań i wie: doprowadzić chciałyby one do rozbicia konsolidujące się i uzgodniające wspólne drogi walki, jego odłamy.

P. Wójcik złożył prezesowi Witosowi sprawozdanie. Nic innego dziś sobie i chłopom nie mamy do powiedzenia, jak to, co „Zielony Sztandar": Nie należy się łudzić i wierzyć żadnym zalecankom Ozonu i reżimu.

(A. Igl.)

Niemcy zmieniają nazwy miejscowości

na Warmii i Mazurach

Przed kilkunastu dniami obiegła prasę polską wiadomość o przeprowadzonych przez niemieckie władze administracyjne na terenie Warmii i Mazurach zmianach nazw miejscowości wzgl. ich części. Pojęcie o rozmiarach tych zmian—analogiczne zmiany nazw miejscowości z polskich na niemieckie miały miejsce w r. 1936 na terenie Śląska Opolskiego — daje nam dopiero urzędowy organ rejencji olsztyńskiej — Amtsblatt der Preussischen Regierung in Allenstein — który w specjalnym (!) numerze z 3.6 br. wylicza takich chrztów, na obszarze 9 powiatów, w ilości aż 494.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ostatnie zmiany objęły już resztę miejscowości wschodniopruskich, posiadających polskie brzmienie, tym bardziej, że większa część pozostałych wsi otrzymała niemieckie nazwy w latach dawniejszych, choć w zakresie daleko skromniejszym od ostatniego w tej dziedzinie posunięcia władz re-



jencyjnych w Olsztynie. W ten sposób władze niemieckie skończyły z denerwującym hurrapatriotów niemieckich stanem rzeczy, utrzymującym „na niemieckiej ziemi!" polskość pod postacią nazw polskich. Odtąd Prusy Wschodnie będą ziemią czysto niemiecką, bo któż odważy się poddawać w wątpliwość ich niemiecki charakter wobec czysto niemieckich nazw miejscowości?

Dla przykładu podajemy, że np. w powiecie szczycieńskim: Piasuty będą odtąd nazywały się „Seenwalde", Suchorowice — „Deutschwalde", Lipniaki — „Friedrichshagen", Gąsiorowo — „Lichtenstein", Kałęcin—„Kallenau"; w powiecie ządzborskim: Baranowo przybierze nazwę „Hoverbeck", Bubrówko — „Bibern", Zawady—„Balz Ostpr.", Grabenhof", Siemianowo—„Altensiedel" itd. itd.

Przy przeprowadzaniu powyższej akcji nadprezydent rejencji olsztyńskiej powołał się na paragraf 15 ustawy samorządowej z 30. 1. 1935 r. Paragraf ten mówi, że zmianę nazwy przeprowadza się na prośbę gminy. Można sobie wyobrazić ten wyścig ludności w zgłaszaniu wniosków z prośbą o zmianę starych nazw!

„Normujące" powyższą sprawę nazw miejscowości zarządzenie prezydenta rejencji olsztyńskiej pochodzi z dnia 1. 6. 1938 r. Zarządzenie weszło w życie z dniem 3. 6. 1938 r.

Komitet sześciu obraduje

w Pradze

Praga (PAT) Komitet sześciu obradował w ciągu dnia wczorajszego rano i popołudniu nad projektem statutu narodowościowego. Komitet ponownie zbadał tekst ustawy o reformie administracji i ustawy językowej.

Wymowny afront pod adresem

dyktatorów

„Vecerni Ceske Słowo" publikuje niesłychanie ciekawą historię o człowieku, któremu zawdzięczają swe życie Hitler i Mussolini.

Człowiekiem tym jes M. H. Woehl, alzatczyk z pochodzenia, oficer rezerwy armii francuskiej.

Woehl służył w czasie wojny światowej w armii niemieckiej. 16 kwietnia 1916 r. zauważył podczas ataku żołnierza niemieckiego, otoczonego przez kilku rosjan, którym udało się go rozbroić. Woehl przyszedł z pomocą koledze, zabijając jednego z żołnierzy rosyjskich i raniąc dwuch innych. Uratowanym w ten sposób żołnierzem niemieckim był — Adolf Hitler.

W trzy miesiące później w lipcu 1916 r. znajdował się Woehl na froncie włoskim. W czasie zbierania rannych po bitwie natrafił na ciężko rannego włocha, któremu groziła śmierć z upływu krwi. Woehl zabandadażował włochowi rany i — uratował życie... Mussoliniemu.

W r. 1938 Woehl opowiedział o tych dwuch zdarzeniach jednemu z niemieckich korespondentów prasowych, który rozmowę tę opublikował. Hitler i Mussolini potwierdzili prawdziwość opowiadania wysyłając jednocześnie Woehlowi własnoręczne listy wraz z wysokimi odznaczeniami za dzielność: niemieckim Żelaznym Krzyżem i włoskim Medalem Faszystowskim za odwagę.

• • •

Dziwny, wprost nieprawdopodobny zbieg okoliczności: znalazł się na świecie człowiek, który uratował życie dwom ludziom o tak ciekawej przeszłości i jeszcze ciekawszej teraźniejszości...

I, pomyśleć w jakim kierunku świat by się potoczył, gdyby powiedzmy ów alzatczyk nie służył podczas wojny w armii niemieckiej, albo gdyby jakaś zabłąkana kula ugodziła go w serce, już to na froncie niemiecko-rosyjskim, już to na froncie lwowskim.

Nie byłoby wielu rzeczy, a przedewszystkim abisyńskiej, hiszpańskiej, Anschlussu, zaniepokojenia w Sowietach, i tylu, tylu innych historycznych wydarzeń.

No, ale zostawmy, to przysłowiowe „gdyby".

W wiadomości wyżej opisanej uderza co innego. Fakt odesłania odznaczeń, fakt, że rząd francuski zabronił swemu obywatelowi przyjęcia tych honorowych odznaczeń.

Przecież znamy wypadki, że rozmaici wielbiciele takiego naprzykład małowartościowego gen. Franca zachłystywali się głupiutką fotografią otrzymaną od tego zdrajcy, pardon: bohatera narodowej Hiszpanii..

A, tu sam Hitler i sam Mussolini posłali ubożuchnemu, skromnemu oficerowi rezerwy, Zelazny Krzyż i Medal farzystowski... I, nie przyjął. Odesłał te dowody uznania za odwagę z powrotem obu dyktatorom.

Dlaczego?

Bo jest Francuzem! Bo jest obecnie obywatelem francuskim i oficerem rezerwy tego państwa.

A to mówi wszystko! Francuzi są ludźmi o wielkim poczuciu godności, o wielkiej europejskiej kulturze, nie zamykającymi oczu na otaczające ich zjawiska.

Przyjęcia odznaczeń zabronił rząd francuski. To już coś więcej. To napewno decyzja przemyślana licząca się z konsekwencjami.

Wszak to nie zwykli śmiertelnicy doznali afrontu, afrontu jednak przykrego. Rząd francuski wiedział, zdawał sobie sprawę z tego, co czyni. A jeśli to uczynił, uznał to za słuszne.

Czyli afront okazano dyktatorom wcale wymowny. A może tym się tłómaczy ostatnia mowa Mussoliniego wypowiedziana w tonie mocno poirytowanym do chłopów przy młockarni...

Jego atak pod adresem „demo — plutokracji"?

Zdeterminowane pogróżki wojenne?

Wszystko możliwe! Humory dyktatorów są bardzo zmienne i kapryśne.

Ster

Prowokujące wystąpienia Niemców

w kościele

Na niesłychane rozzuchwalenie różnych szowinistycznych elementów z pośród mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, rozzuchwalenie, nie oszczędzające nawet miejsc kultu religijnego, wskazują następujące wypadki, jakie w ostatnim czasie miały miejsce na terenie parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach.

W dniu 2. 7. kilkanaście Niemek-parafianek wszczęło awanturę w zakrystii z powodu nie wygłoszenia dla nich specjalnego kazania niemieckiego.

Kilkanaście dni przedtem jakaś rozhisteryzowana Niemka — w kościele! — zaczęła wykrzykiwać pod adresem ks. wikariusza L.: „Jak tu tylko Hitler przyjdzie, to będzie cie inaczej skakać".

W maju w czasie odprawianego dla nielicznych parafian niemieckich nabożeństwa majowego, gdy celebrujący nabożeństwo ksiądz odmawiał litanię, na słowa: „Królowo Korony Polskiej" nie uzyskiwał żadnej odpowiedzi.

Już czas najwyższy, by położony został wreszcie kres wszelkim prowokacyjnym poczynaniom mniejszości niemieckiej, w jakiejkolwiek formie poczynania te by się przejawiały. Nie możemy bowiem w żaden sposób pozwolić na to, by nieliczne, zapatrzone w zagranicę grupki obcojęzycznych współobywateli anarchizowały nasze życie publiczne ze szkodą dla naszych najżywotniejszych interesów narodowo-państwowych!

Chłopcy w szkołach będą uczyć się szycia.

Londyn (Kabel). W szkołach angielskich wprowadzona zostaje od bieżącego roku szkolnego inowacja. Młodzież szkolna zarówno żeńska jak i męska w trzecim roku nauczania na robotach praktycznych uczyć się będzie... szycia.

Przemówienie sejmowe pos. Kopcia

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej)

Jeżeli chodzi o współdziałanie społeczeństwa w pracy samorządowej, to na terenie Warszawy widzimy zjawiska następujące: **od lat jedenastu nie było wyborów da rady miejskiej Warszawy. Od ośmiu lat żyje stolica państwa pod znakiem tymczasowości, od czterech lat z góra pozbawiona jest w gospodarce swojej niezależnej trybuny radzieckiej**, czyli wyjałowioną została z czynników samorządowych.

Czymże te rzeczy się tłumaczy?

Już podczas kadencji tego Sejmu odłożono wybory do 1 października **b. r. Motywem tego kroku** była przesłanka, że Rząd zamierza przyjść do Izb z projektem szeroko pojętego samorządu m. Warszawy, stworzenia województwa stołecznego Takie było uzasadnienie do ostatniego projektu ustawy, przedłużającego okres **urzędowania** tymczasowych organów ustrojowych w gminie m. Warszawy.

Równocześnie do Sejmu wpłynęły w r. 1936 dwie ustawy: jedna z nich o granicach województwa stołecznego, druga o administracji samorządu w województwie stołecznym. **Ustawy te usiłowały** rozwiązać najbardziej kapitalne zagadnienia stolicy, usiłowały rozwiązać zagadnienie okręgu **podstołecznego**, usiłowały rozwiązać zagadnienie dwutorowości. Dzisiaj z tych projektów nic nie pozostało. Wniesiony ostatnio projekt z r. 1938 o samorządzie gminy m. st. Warszawy w niczym tych dwóch naj**ważniejszych kapitalnych** zagadnień kręgu podstołecznego i zagadnienia **likwidacji dwutorowości** nie rozstrzygnął, mimo że przecież w 1936 r. sły**szeliśmy** następujące uzasadnienie.

„Najistotniejsze braki obecnej struktury administracji stolicy leżą u samych podstaw ich ustroju. Obszar **gminy m. st. Warszawy** stanowi obecnie **województwo**. Również jako **związek samorządowy** gmina stołeczna jest przyrównana do wojewódzkiego związku samorządowego i poddana bezpośredniemu nadzorowi władz centralnych. Granice miasta są więc granicami między dwiema najwyższego rzędu jednostkami administracyjnymi — miastem stołecznym i województwem warszawskim, ponad którymi jako czynnik nadzoru i koordynacji istnieją już tylko władze centralne“.

A jednak z tych zasadniczych prze**słanek** nie pozostało nic w projekcie. Projekt rządowy nie rozwiązuje ani zagadnienia regionu, ani zagadnienia dwutorowości.

Z całego uzasadnienia tego projektu najistotniejsze są dwie rzeczy: te **właśnie, które** były zaprzeczane w 1936 r. Mianowicie 1936 i mówiono o niemożności wprowadzenia szerszej decentralizacji.

Teraz w 1938 r. uzasadnia się obecny projekt dwoma głównymi prze**słankami**: 1) zbytnie scentralizowanie i mały udział mieszkańców w sprawowaniu zarządu stolicy, 2) wadliwy podział kompetencji pomiędzy organami miasta. Czyżby z powodu tych dwuch przyczyn nie mogły się odbyć w roku 1938 wybory? Czy to było głównym uzasadnieniem do tego, aby jeszcze w dalszym ciągu przedłużać stan tymczasowości na terenie m. st. Warszawy. Nie znajduje w tym uzasadnienia.

Izba czekała, Izba przesunęła ter**min tymczasowego** obowiązywania większością głosów, wbrew głosom ostrzegawczym, które i wówczas padały, a czyniła to w tym przekonaniu, że wpłynie do Sejmu projekt ustawy w sposób zasadniczy i zdecydowanie regulujący sprawę samorządu stolicy. Niestety projekt takiej ustawy nie wpłynął. Jak jest w istocie? Wprowadzone tutaj przepisy są naprawdę o małym znaczeniu praktycznym dla miastsa i jego mieszkańców, jeżeli się zważy że kompetencje rad dzielnicowych są niesłychanie ograniczone, jedynie do czynnika albo opiniodawczego, albo ustalającego potrzeby dzielnicy i do uchwalania stosownych wniosków do Rady Miejskiej i Zarządu Miejskiego, albo opiniowania spraw dotyczących dzielnicy a przekazywanych radzie dzielnicowej przez Radę Miejską lub Zarząd Miejski. Sądzę, że te motywy nie powinny były wpływać na wstrzymanie wyborów i unikanie wprowadzenia czynnika obywatelskiego na tak długi przeciąg czasu.

Również i te poprawki, które zostały prezprowadzone przez większość Komisji, a które wprowadzają możliwość rozdziału kompetencji nie rozwiązują zasadniczo zagadnienia. Natomiast jest jedna rzecz w stosunku do roku 1933; dalsze ograniczenie kompetencyj rady miejskej. dalsze przesuwanie kompetencji na czynnik wykonawczy w mieście, na prezydenta, na zarząd miejski. Proszę Panów.

Jeżeli chodzi o zagadnienie wyboru prezydenta miasta, to warunki. które są postawione dla uzyskania stanowiska prezydenta, są tego rodzaju, że prościej było postawić zasadę nominacji. Nic nie jest rzecza tak szkodliwą, jak niejasność. Lepiej ustanowić zasadę nominacji, niż zasadę tego rodzaju „wyboru“.

Tak wybrany prezydent miasta jest równocześnie prezesem rady miejskiej. Prezes rady miejskiej ma bardzo duże kompetencje, może usuwać radnych z posiedzenia. Na jego wniosek radny miejski może być przez radę pozbawiony mandatu. I większość Komisji nie stoi nawet na stanowisku, że w takim wypadku Komisja dyskwalifikujaca radnego powinna być wybrana w głosowaniu proporcjonalnym. Nie ustala się dla jej wyboru zwykłą większość. I dalej: Wiceprezydenci miasta są również wybierani zwykłą większością głosów.

A więc jedno ugrupowanie polityczne, bo niestety mimo wszystko, mimo teoretycznych rozważań na temat nowego ustroju politycznego jaki się zamierza wprowadzić przy następnych wyborach — wybory będą polityczne. Otóż taka większość polityczna będzie miała możność obsadzenia całego Zarządu Miejskiego w całości przez swoich ludzi (głosy: przesada). P. Drozd — Gierymski: jak Pana mianują prezydentem) Panie kolego, ten argument tylko do Pana mógłby przemawiać. Coś się Panu śni, utajone myśli z pana wychodzą.

Ale mało tego. Komisja Rewizyjna która ma sprawdzać działalność Zarzadu miejskiego jest również przez tę samą większość wybierana. W moim umyśle Pan Poseł Szczepański rysuje się jako zwolennik i gorący obrońca każdego projektu rządowego. Rozumiem, ale Panie kolego, dlaczego nie uwzględnia Pan jednej rzeczy, że nawet jeśli Pan się nie zgadza ze stosunkowością wyboru wiceprezydentów to może się Pan zgodzi ze stosunkowością przy wyborach Komisji Rewizyjnej. Przecież proszę Panów, w każdym towarzystwie ogródków działkowych jest zasada, że Komisja Rewizyjna składa się z innych ludzi niż zarząd danego towarzystwa w tym celu aby ułatwić i pogłębić kontrolę. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę fakt, że magistrat może powoływać komisję i do komisji tych wprowadzać radnych miejskich, twierdząc, że tu chodzi o to, aby radni miejscy mieli jaknajwiększe możliwości zainteresowania się sprawami miejskimi, to dochodzimy do zupełnego uzależnienia rady od zarządu miejskiego. Przecież nie będą napewno honorowo spełniali funkcji członków takich komisyj, a poza tem, to jest mieszanie kompetencji, kompetencji czynnika stanowiącego i kontrolującego z czynnikiem wykonawczym. Nie jest żadnym argumentem, że poseł może zostać ministrem, bo z tą chwilą kiedy zostanie ministrem już staje zupełnie pod krytyką Izby Poselskiej i nie bierze w rzeczywistości udziału w posiedzeniach Izby jako jej członek.

Proszę Panów te wszystkie przesłanki wskazują na jedną rzecz, że samorządność w mieście stołecznym Warszawie, w mieście, które powinno być przykładem zorganizowania samorządu dla innych miast została raczej ograniczona.

(ciąg dalszy przemówienia zamieścimy jutro.

Melduję posłusznie

Poprawki historyczne

Dzień święta naredowego Francji został przez wszystkie pisma t. zw, narodowo i naturalnie ozonowe wvkorzystany do... wyrzucenia całego steku obelg na naszą sojuszniczkę jej rząd, parlament i t. d.

Dziwne wrażenie robiła kampania, odbywająca się pod płaszczykiem „szćzerej życzliwości“, te porachunki z „oficjalnymi przedstawicielami dzisiejszej Francji“. No, bo oficjalni przedstawiciele to naturalnie masoneria i t. d. prawdziwi zaś Francuzi, ci z pod znaku de le Rocquéa, są niestety jeszcze w cieniu.

Rekord bije, jak to często bywa, ABC, Tym panom nie wystarczyła już „krytyka“ rzeczywistości francuskiej, panowie z A. B. C. przepięknym rosyjskim zwyczajem zabrali się również do przodków obecnych Prancuzów i dali wyraz swemu niezadowoleniu z... Wielkiej Rewolucji francuskiej!

W swoim czasie podobną „myśl“ wyraził już Roman Dmowski.

Posłuchajmy teraz A. B. C.:

> **Uważamy jednak, że naprawdę mocną i potężną może być jedynie Francja narodowa i katolicka, krocząca z powrotem po wytkniętej przed wiekami z wyroków Opatrzności drodze dziejowego powołania z której tak nierozumnie dała się sto trzydzieści lat temu sprowadzić.**
>
> **Rozumiemy, że stać się to może tylko przez dopuszczenie do władzy elementów rdzennie francuskich i szczerze narodowych i przepędzenie precz tych wszystkich którzy ująwszy w ręce istotny czy formalny ster władzy i t. d.**

Słyszeliśmy już o tym, że można w różny sposób ustosunkowywać się do pewnych zjawisk bieżących, ale „potępiaule“ faktów historycznych, będących w dodatku, jak to mamy w tym wypadku, niewątpliwym przejawem postępu, to już wystawia dość słabe świadectwo inteligencji panów z ABC.

Mimowoli udało im się zdanie: „Francja... krocząca z powrotem po wytkniętej przed wiekami drodze...“

Nie, moi panowie, Francja, a zresztą także i Polska, nie będą kroczyły z powrotem. lecz naprzód i to po drodze wytkniętej nie przed wiekami przez szlachtę lecz którą wytyka dziś i będzie jutro wytykał lud, chociażby tego nie „spodziewała się i od nieh nieoczekiwała“ wasza myśl polityczna.

Poprawkę historyczną wnosi do sprawy „14 lipca“ również Gazeta“ Polska“ pisząc, że w wyniku rewolucji „zamiast garstki wybranych cały naród powołany został do służenia ojczyźnie.

Lud francuski właśnie walczył o to, by nikomu nie służyć, by stworzyć społeczeństwo wolnych ludzi, ozonowa „Gazeta Polska“ chce jednak koniecznie narzucić swoja ideę, swoje koncepcje, nic wspólnego nie mające z prawdą historyczną.

Każdy chce upiec swoją pieczeń w pięknym dniu 14 lipca, Francuzi jednak tym się nie martwią i radośnie obchodząc swoje święto jakoś nie stosują się do rad i wskazówek, tak skwapliwie udzielanych im przez prasę polską i... niewiecką.

(Mir.)

Poseł Wolf oskarżony

Mor. Ostrawa (PAT). Dowiadujemy się, że na skutek doniesień organów policyjnych, władze sądowe wytoczyły postępowanie karne prezesowi Związku Polaków posłowi dr. Wolfowi, redaktorowi Waleczce, prezesowi organizacyj młodzieżowych Guziurowi, prezesowi rady wychowania fizycznego ks. pastorowi Dymurkowi, czołowemu działaczowi polskich organizacji gospodarczych inż, Heczce i innym. Dochodzenia dotyczyć mają przemówien wygłoszonych na wiecach przedwyborczych w Związku Polaków i w czasie ostatnich manifestacii młodzieżowych. Wszyscy wymienieni odpowiadać maja według ostatnich informacyj, za przestępstw z ustawy o ochronie republiiki.

Cenzura częściowo zniesiona w Bułgarii

Sofia (PAT). Minister sprawiedliwości złożył parlamentowi projekt ustawy prasowej, która znosi w zasadzie cenzurę, wprowadzoną po przewrocie 19 maja 1934 r. Tym niemniej projekt ustawy przewiduje kontrolę prasy w pewnych wypadkach, kiedy interesy państwa są zagrożone i przewiduje za przestępstwa prasowe ciężkie kary więzienia.

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

Przegląd prasy

Zburzenie Bastylii — i konsolidacja

14 lipca — dzień gniewu ludu, który zmiótł z powierzchni ziemi Bastylie,--symbol despotyzmu królewskiego i omnipotencji możnowładztwa, widomy znak tyrańskiej przemocy i upadlającej niewoli — stał się świętem narodowym Francji, tej Francji, która na dziejowych szlakach rozwoju myśli społecznej przodowała zawsze światu pod sztandarem postępu.

Jakże śmiesznie wyglądają dziś wywody „Gazety Polskiej“ — usiłującej z potężnego krwawego buntu klas upośledzonych przeciwko posiadającym, zrobić coś w rodzaju groteskowego, hurra-patriotycznego „przełomu narodowego“:

> Wielka Rewolucja francuska nie tylko zburzyła twierdze „dawnego porządku“ monarchicznego. Przyniosła ona również wspaniały poryw patriotyczny, który ogarnął szerokie warstwy ludowe. Nową podówczas nazwę „patriotów“ nadali sobie zdobywcy Bastylii. Hasła obrony ojczyzny i ocalenia publicznego — salut public — stały się najpotężniejszymi dźwigniami wielkich czynów i poświęceń w owym przełomowym okresie dziejów Francji, gdy zginął ostatecznie ustrój szlachecki i zamiast garstki wybranych cały naród powołany został do służenia ojczyźnie.

Marsz. Śmigły — Rydz jak wiadomo także powołał cały naród — wcześniej też zresztą o tym powołaniu wiedzący — do służenia ojczyźnie.

Ale nawet „Gazeta Polska“, mimo iż wykazuje dużo zręczności w dokonywaniu historiozoficznych przeróbek na użytek wewnętrzno-konsolidacyjny, nie zdoła zapewne przeprowadzić analogii między powołaniem Zgromadzenia Narodowego i... Rady Naczelnej O. Z. N.

Myszy zjadły Popiela

„Nowa Rzeczpospolita“ cytuje za prasą francuską niezmiernie charakterystyczną wiadomość o sytuacji w Rzymie:

> „Londyn znajduje się pod wrażeniem raportu ambasadora angielskiego w Rzymie. Wszyscy korespondenci zagraniczni w Rzymie donoszą zgodnie, że Mussolini przeżywa wielki kryzys nerwowy. Kazał on sporządzić listę ludności cywilnej, podzieloną na 3 kategorie: ludność cywilna lojalna — ludzie o przekonaniach wątpliwych, wreszcie — obywatele usposobieni wrogo wobec faszyzmu i wojny. Dla tych dwóch ostatnich kategorii buduje się obecnie gorączkowo obozy odosobnienia.
>
> Kobiety i starcy otrzymali do wypełnienia formularze z poleceniem wyszczególnienia miejscowości, do których pragną się ewakuować na wypadek wojny.
>
> Najbardziej deprymuje Mussoliniego sytuacja w Hiszpanii. Ze względu na rokowania z Anglią, pragnąłby on możliwie jak najprędzej zakończyć działania wojenne, lecz przeszkadza mu w tem Hitler, który robi wszystko możliwe, ażeby je przedłużyć, a to celem dalszego absorbowania wielkich państw zachodnich oraz dla odroczenia wejścia w życie układu angielsko — włoskiego.

Przeludnienie obozów koncentracyjnych — to jeden z klasycznych objawów dynamizmu faszystowskiego.

lw

Plenarne posiedzenie Senatu

Warszawa. PAT. Przed południem odbyło się w obecności członków rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele plenarne posiedzenie Senatu.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego rozpatrywany był rządowy projekt ustawy o wojskowej Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Ustawę przyjęto ze zmianami uchwalonymi przez komisję.

Sen. Radziwiłł referował ustawę o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską w sprawie ziem. kościołów i kaplic pounickich których kościół katolicki został pozbawiony przez Rosję.

W dyskusji zabrał głos sen. Łucki twierdząc, że projekt tej ustawy dotknął boleśnie całą ludność ukraińską na Chełmszczyźnie i Podlasiu.

W głosowaniu Senat ustawę przyjął.

Sprawozdawca sen. Evert referował projekt ustawy o zmianie ustawy o finansowaniu niektórych inwestycyj z funduszów państwowych w okresie do 31 marca 1939 r.

W głosowaniu Senat ustawę przyjął.

Sen. Rydel referował ustawę o zmianie dekretu w sprawie regulowania gospodarki cukrowej i buraczanej. Nowela ta poza przesunięciami w kompetencji dotyczy obowiązku tworzenia t. zw. zapasów bezpieczeństwa a także przepisuje kontraktowanie buraków na określonych terenach. Komisja uważała, że pozostawienie ministrowi możności zakazywania cukrowniom kontraktowania buraków na określonych terenach plantacyjnych mogłoby doprowadzić do szablonowego wyznaczania tych terenów i dlatego postanowiła skreślić dany ustęp projektu ustawy. Po dyskusji, w której zabierał również głos p. minister Poniatowski, w głosowaniu przyjęto wnioski komisji i z tymi zmianami całą ustawę.

Sen. Grajek referował projekt ustawy o przejęciu Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych Wraz z wnioskiem o przyjęcie projektu ustawy, sprawozdawca wniósł o przyjęcie rezolucji, wzywającej rząd do przedłożenia w ciągu 3-ch lat projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych na wypadek niezdolności zarobkowania i śmierci na terenie całego państwa.

Ustawę przyjęto w myśl wniosków komisji wraz z rezolucją.

Sen. Modrzewski zreferował projekt ustawy o zmianie rozporządzenia prezydenta R. P. o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Sen. Michałowicz jest zdania, że społeczeństwo musi przyjść z pomocą wsi dla podniesienia zdrowotności drogą zbiorowego wysiłku. Ofiarność całego stanu lekarskiego i pojedynczych jego przedstawicieli jest oddawna wypróbowana. Lekarze polscy w większości wypadków spełnili swój obowiązek względem społeczeństwa, ale niestety społeczeństwo nie spełnia swego obowiązku względem lekarza.

Obecnie nakładamy nowy ciężar na młodych lekarzy. Chodzi o to żebyśmy nie marnowali bez potrzeby sił lekarskich. Lekarz wiejski musi otrzymać dach nad głową, musi on mieć warsztat lek. Pierwszym etapem musi być organizowanie ośrodków zdrowia, następnym etapem jest szpital. Bez pomocy tych instytucji, lekarz na wsi nie spełni zadania. Komisja Senacka sformułowała te postulaty w rezolucjach, które mówca gorąco popiera.

Po wywodach końcowych referenta w głosowaniu Senat odrzucił wniosek sen. Śliwińskiego o odesłanie projektu ustawy do komisji w celu ponownego rozpatrzenia. Dwie poprawki sen. Domaszewicza również upadły.

Projekt ustawy i rezolucja zostały przyjęte.

—O—

Austriacy nie chcą służyć w armii niemieckiej

Wiedeń PAT. Prezydium policji wiedeńskiej wydało komunikat, w którym, wskazując na liczne wypadki nie zgłaszania się poborowych do rejestracji, ostrzega ociągających się przed grożącymi im surowymi karami.

Wiedeń PAT. Na mocy rozporządzenia komisarza Buerckla założony został przy komisariacie Rzeszy w Wiedniu oddział niemieckiego biura dla badań pochodzenia rodzinnego.

Berlin PAT. Uskazała się lista osób pozbawionych obywatelstwa niemieckiego **obejmująca 59 nazwisk, przeważnie Żydów.**

Wiedeń PAT. W związku z aresztowaniem w Wiedniu Żyda rzeźbiarza Kramera, obywatela austriackiego z powodu przekroczenia paragrafu ustawy norymberskiej, zabraniającego Żydom utrzymywania stosunków z kobietami aryjskimi „Wiener Voelkischer Beobachter“ zwraca się dzisiaj z apelem do kobiet wiedeńskich, przestrzegając je przed dalszym utrzymywaniem znajomości z Żydami i chodzeniem z nimi po ulicach. Dziennik podkreśla, że ludność Wiednia nie będzie się temu nadal cierpliwie przypatrywać i może zastosować nawet system samoobrony.

Hore Belisha jeszcze nie zdymisjonowany

Londyn. PAT. „Daily Mail“ dowiaduje się, że pogłoski o zamierzonej rzekomo dymisji Hore Belisha są pozbawione podstaw.

Stany Zjednoczone wysyłają szczepionki przeciw-choleryczne

Waszyngton (PAT). Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wysłać przy współdziałaniu amerykańskiego czerwonego krzyża 1000 litrów szczepionki przeciwcholerycznej do Hongkongu. Pozwoli to na przeprowadzenie 3 milionów szczepień. Przesyłka przeznaczona jest dla rządu chińskiego.

Stan wojenny w Paragwaju

Asuncion. PAT. Rząd mianował b. dowódcę w wojnie o Chaco gen. Estigarribia kierownikiem delegacji Paragwaju na konferencję w sprawie obszaru Chaco.

Asuncion. PAT. Rząd Paragwaju przedłużył obowiązujący w kraju stan wojeny do końca sierpnia.

Zielony Sztandar na ulicach Warszawy

Warszawa. W stolicy rozpoczęto po raz pierwszy kolportaż organu Stronnictwa Ludowego, Zielonego Sztandaru. Kolporterzy wywołując głośno nazwę pisma dodawali, że jest to organ demokracji.

Ustawa o cenach za produkty rolne

Warszawa. PAT. Rząd wniósł do Sejmu uchwalony na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Projekt ten zmierza do zapewnienia długotrwałego dopływu środków na prowadzenie racjonalnej polityki cen rolnych zarówno w zakresie artykułów roślinnych, jak i zwierzęcych, a w szczególności do rozszerzenia środków finansowych, jakie rząd przeznacza już na rzecz podtrzymania cen artykułów rolniczych w okresie zbliżającej się nowej kampanii zbożowej.

3 sierpnia zbiera się komisja dla spraw uchodźców

Londyn (PAT). Nowoutworzony wczoraj w Evian stały komitet dla spraw uchodźców zbierze się 3 sierpnia w Londynie i wybierze ze swego grona stały podkomitet, który urzędować będzie w Londynie. W skład tego podkomitetu wchodzić mają delegaci Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Argentyny i Brazylji. Przewodnictwo w tym komitecie objąć ma delegat brytyjski minister lord Winterton. Pozostały skład stałego podkomitetu utworzony ma być przez ambasady Francji, Stanów Zjednoczonych, Argentyny i Brazylji. Oprócz tego wybrany będzie stały dyrektor zarządzający, który współpracować będzie z tym stałym podkomitetem.

Koło Parlamentarne Stron. Demokratycznego

Tempo pracy przy montowaniu Stronnictwa Demokratycznego zostało przyśpieszone. Jeszcze pod koniec lipca, lub w pierwszych dniach sierpnia b. r. będzie ogłoszony skład władz naczelnych tego ugrupowania oraz program i statut. W skład Stronnictwa Demokratycznego ma wchodzić około 20 senatorów i posłów, a między innymi ma się przyłaczyć poseł Mróz z Poznania ze swoją grupą robotniczą z terenu poznańskiego i pomorskiego.

Stron. Pracy przeciw totalizmowi

Bydgoszcz. W Bydgoszczy odbyło się publiczne zebranie Stronnictwa Pracy, na którym m. in. przemawiał redaktor Tempka, poddając ostrej krytyce hasła totalistyczne, nazywając je wynaturzonym, rzekomo miłością ojczyzny nacjonalizmem.

W Niemczech niepokoje w oddziałach S. A. i S. S.

Drezno. Okazuje się, że nie tylko na terenie b. Austrii doszło do zamieszek w oddziałach S. A. i S. S., lecz że również szereg różnych wypadków miał miejsce w Dreźnie, Lipsku oraz w Planen.

W Planen został zastrzelony jeden ze szturmowców podczas zajść na targowisku. w Dreźnie i Lipsku zostało kilku szturmowców pobitych.

Szowiniści działają w Palestynie

Jerozolima. PAT. W Jerozolimie Tel Avivie i Haifie rozrzucano dziś nielegalne ulotki w języku hebrajskim nawołujące do stawiania oporu władzom mandatowym i niepłacenia podatków. Ulotki te stwierdzają również, że wszyscy przewódcy sjonistyczni, którzy nawołują do powściągliwości, są zdrajcami żydowskiej sprawy narodowej.

LIPIEC
16
sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143.00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

sobota, N. M. P. Szkapl.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Przewidywany przebieg pogody w dniu 15. bm.. W Polsce zachodniej i środkowej słonecznie o zachmurzeniu niewielkim, na pozostałym obszarze kraju przeważnie chmurno. Temperatura około 25 st. słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w piątek, po cenach zniżonych, po raz ostatni w bież. sezonie pełna humoru komedia L. E. Huxley'a „Wiosenne porządki" w reżyserii W. Radulskiego z A. Matusiakówną, Z. Modzelewską, W. Niedziałkowską, W. Macherskim, K. Fabisiakiem, N Opalińskim, R. Wrońskim, W. Kolwasem, A. Possartem.

„NOWA DALILA" FR. MOLNARA.

Najnowsza komedia znakomitego węgierskiego autora Fr. Molnara p. t. „Nowa Dalila" wejdzie na repertuar Teatru Miejskiego jutro w sobotę, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. Interesująca treść, lekkość dialogu, humor i dowcip, żywość akcji to zalety cechujące wszystkie komedie Molnara. W sobotniej premierze, która będzie ostatnią przed urlopami artystów, wystąpią: J, Wernicz, H. Bielska, W. Macherski, K. Fabisiak, K. Opaliński, A. Possart, W. Woźnik, W. Kolwas. Dekoracje K. Czajewskiego.

Plan przedstawień: Piątek 15. VII. „Wiosenne porządki", Sobota 16. VII. „Nowa Dalila" Niedz. 17. VII. „Nowa Dalila".

Repertuar kin

ADRIA: „Postrach Mongolii" (Jack Holt) i „Sylwetki" (Hohenberg i Handl).
APOLLO: „W cztery oczy (George Sanders, Peter Lorre).
ATLANTIC: „Czarownica z Salem" (Claudette Colbert, Fred Mac Murray) i „Kariera pany Joanny" (Bracia Ritz).
DOM ŻOŁNIERZA: „Orłow" (Lina Haid, Iwan Petrowicz).
L. O. P. P.: „Kochana dziewczyna" i „Postrach dzikiego Zachodu".
PROMIEŃ: „Ostatni poganin" i „Promienie zagłady".
STELLA: „Allotria i Sobowtór J. Mertmera.
SZTUKA: „Kapitan Mallenard" (Harry **Baur, Albert Prejeau).**
UCIECHA: „Tajny Agent" (Sylvia Sydney) i „Milioner na tydzień".
WANDA: „Pobrali się zawcześnie" (John Boles, Tean Arthur).

Radio

Piątek, 15 lipca 1938 r.

15.15 z Poznania: „a ty, panie Fabijanie" wesoła audycja dla dzieci w opracowaniu Jerzego Gerżabka; 16.45 z Warszawy: „Sad pod Turniami" — felieton Kazimiery Muszałówny; 18.00 z Warszawy: „Sygnały z poza mlecznej drogi" – pogadanka, wygłosi dr. Konstanty Jodko — Narkiewicz; 18.10 z Katowic: koncert solistów. Wykonawcy: Władysława Markiewiczówna (fort). Leopold Janicki (śpiew) i Wojciech Smyk **18.45 z Warszawy: kronika literacka** w opracowaniu Romana Zrębowicza; 19.20 z Warszawy: pogadanka aktualna; 19.30 „Kocha —nie kocha" — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: **Orkiestra pod dyr. Adama** Hermana, Irena Piszczkówna (sopran), Adam Książkiewicz (tenor), zespół artystów dramatycznych oraz **Wacław Geiger** (akomp). **20.45 z Warszawy**: dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Władysława Orkana: „Miłość Pasterza".
22.05 Muzyka; 23.00 z Warszawy: ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Sobota, 16 lipca 1938 r.

6.15 z Warszawy i Katowic: audycja poranna; 8.00 Muzyka; 11.57 Hejnał z Wieży Mariackiej; 15.15 ze Lwowa: Teatr wyobraźni dla dzieci: „Gdzie się podział cień" wesoła audycja Zofii Nawrockiej; 16.45 „Wiśnie dojrzewają w Holandii" — pogadanka, wygłosi Stanisław Broniewski; 17.10 „Humoreski i serenady" w wykonaniu chóru męskiego „Lutnia" pod kier. Wacława Geigera: 18.10 Recital fortepianowy Ludmiły Berkwicówny. 1. Cezar Franck: Preludium, chorał i fuga 2. Gabriel Fauré: a) Nokturn op. 33 b) Impromptu op. 34. Nr. 3. 21.00 Chwilka **społeczna; 21.10 z Warszawy**: Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski (przyśpiewki); 21.50 z Warszawy: wiadomości sportowe; 22.00 z Poznania: „Godzina niespodzianek".

Nadesłane

Redaktorzy I. K. C. policzkują swoich podwładnych

W dniu 9 bm. około godz. 13-tej pracował w redakcji IKC jako woźny niejaki p. C. I. W dniu tym i o tej porze tak się jakoś złożyło, że wszyscy pomocnicy byli na posyłkach i wskutek tego cały nawał różnorodnej pracy woźnego spadł na barki pana C. F. W pewnym momencie stenotypistka redakcyjna poleciła mu poprosić do telefonu p. redaktora Jalu Kurka. Woźny już miał spełnić to polecenie — kiedy w tej samej chwili spadło na niego inne ważniejsze polecenie, a potem jeszcze jedno i jeszcze jedno. Wreszcie w rozgardiaszu biedny woźny zapomniał na śmierć o telefonie do p red Jalu Kurka.

W redakcjach tyle się telefonuje i rozmaicie...

W międzyczasie ktoś usłużny doniósł p. Kurkowi, że był wzywany do telefonu i że zbrodniczy woźny nie zawiadomił go o tym

Wtedy wybuchła burza. Oto p. Jalu Kurek wpadł jak huragan do redakcji i obrzucił nieszczęsnego woźnego stekiem wyzwisk, a między innymi nazwał go chamem. Wszystko to działo się w obecności kilkunastu innych pp. redaktorów i urzędników IKC.

A kiedy pokrzywdzony woźny zwrócił uwagę p. Kurkowi, że nie jest chamem — ten rozczerwieniony skoczył do niego i uderzył go z całej siły w twarz.

Przecież woźny także chyba jest człowiekiem. Cóż z tego, że nie miał warunków, by „wyższe" stanowisko osiągnąć, ale uczciwie chce pracować na chleb.

Czyż dlatego redaktorzy IKC mają prawo uderzać go po twarzy i nazywać chamem?

Pobity i zmaltretowany woźny IKC i to podczas pełnienia swych ciężkich obowiązków, może ścierpiałby wszystko dla chleba, ale dla pana Kurka nie chce. Więc oddał sprawę w ręce odnośnych czynników.

Tak to bywa, kiedy.... woda idzie coraz wyżej.... i uderza aż do mózgu.....

Inaczej: co na to Inspektor Pracy?

* * *

Podajemy powyższą nadesłaną wiadomość i doprawdy wierzyć się nam nie chce, by aż tak dalece redaktor IKC, pretendujący wszak do miana ludzi kulturalnych, jak właśnie poeta Jalu Kurek, mógł siebie samego poniżyć. Czyżby koncern p. Dąbrowskiego spocyficzną atmosferę „Tajne go Detektywa" chciał wcielać bezpośrednio u siebie w życie?

Cieszylibyśmy się, gdybyśmy mogli umieścić sprostowanie.

Red.

—oOo—

Kronika kielecka

Kielce. We środę, dnia 13 lipca o godz. 19.35 pociąg pospieszny, zdążający od strony Wierzbnika, pow. Iłżeckiego, do Ostrowca, pow. opatowskiego, na przejeździe kolejowym Kołków w Brodach najechał na sa mochód sanitarny Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowcu, w którym jechało 5 osób wraz z szoferem.

Samochód został rozbity doszczętnie wleczony przez pocią na przestrzeni 1 kilometra. Wszyscy pasażerowie i szofer ponieśli śmierć na miejscu. Części ciał ludzkich zostały porozrzucane po torze na przestrzeni półtora kilometra. Zabici zostali: Wacław Kowalski, szofer samochodu, Stanisław Gruszczyński, woźny Ubezpieczalni Społecznej w Wierzbniku, Franciszek Gąsior, dozorca Ubezp. Społ. w Wierzbniku. Marian Szczebalski, sanitariusz Ubezp. społ. w Wierzbniku i Antoni Domański, chory mieszkaniec Ostrowca.

Na miejsce strasznej katastrofy wyjechały władze sądowo — śledcze.

Sprostowanie „Sprostowania Fabryki Bogdanowicza w Krakowie

W związku z umieszczonym przez nas sprostowaniem nadesłanym przez Firmę Bogdanowicz w Krakowie i to pod rygorem **skutków Ustawy Prasowej** otrzymaliśmy w dniu dzisiejszym pismo od robot. powyższej fabryki traktujące o stosunkach w wymienionej firmie, które to pismo poniżej zamieszczamy w dosłownej treści:

„Nawiązując do art. WPanów z dnia 12 lipca 1938 r. Krakowski Kurier Wieczorny Nr. 186 zatytułowanego „Sprostowanie" a będącego reakcją Zarządu Firmy Bogdanowicz na artykuł Krak. Kurier Wiecz. Nr. 176 z dn. 2. 7. br. zatytułowany „Skandaliczne warunki w fabryce p. Bogdanowiczów. my niżej podpisani robotnicy imieniem pracowników Firmy Bogdanowicz pro**stujemy** wyżej wspomniane sprostowanie następującymi faktami:

I. Prawdą jest, że Zarząd Fabryki wyda**wał pudełka** na cukierki przeznaczone do **oczyszczania z oliwy i pyłu** jak również do montażu zasuwek. Pudełka te wydawano pracownikiem przez 5 dni tygodnia. W 6**tym zaś dniu tygodnia** fabryka zatrudniła tylko od 5 do 8 kobiet, a reszta t. j. około 80 kobiet nie miało pracy i nieprawdą jest **jakoby kobiety** te prosiły o wydawanie roboty do domów,, natomiast prawdą jest, że p. Prymus namawiał je, aby brały pracę do domów tj. do 4500 sztuk pudełek dziennie do oczyszczenia i zmontowania.

II. Prawdą jest dalej, że p. Bogdanowicz rzucił się na ulicy pod bramą fabryki na robotnika Brandysa z rękami podniesionymi i wołał „ty draniu, bandyto" i ten ostatni **nie zareagował** na to. Prawdą jest dalej, że wówczas p. Bogdanowicz zaczął wzywać podkierowników, aby „bili bandytę". I na wezwanie p. B. wybiegł na ul. Albin Żak i rzucił się na Brandysa z nożem w ręku, ale spotkał się z przykładną odprawą ze strony Brandysa.

Zezłoszczony Żak rzucił się w dalszym ciągu na robotnicę Antoninę Barabaszówne, ale ta w odpowiedzi na atak uderzyła go blaszanką.

III. Prawdą jest dalej, że Brandys nie pozwolił wynosić poza fabrykę paczek do wykonywania robót w domu, ale czynił to z upoważnienia robotnic jako delegat i na ich prośbę,, a by bronił warsztatu pracy i możności zatrudnienia wszystkich w szóstym dniu pracy.

IV. Nieprawdą jest, aby p. inż. Bogda**nowicz bronił kobiet** i siebie gdyż nie w tvm celu przybyli obaj z ojcem pod fabrykę ale wyciągnął na ulicy rewolwer krzycząc do ogółu zebranych robotników: „Ja was bandyci wystrzelam jak psów".

Robotnicy zaś okazując solidarność nie zareagowali na prowokacyjne zachowanie się fabrykantów i pozwolili tym ostatnim wejść na teren fabryki a nawet zamknąć przed robotnikami bramę. Robotnicy zaś postanawiając bronić się na drodze legalnej rozeszli się do domów.

Dowód: świadkowie robotnicy firmy Bogdanowicz.

(Podpisy świadków do dyspozycji w Związku R. Prz. Met. w Polsce.

Kraków dnia 13. VII. 1938 r. Pieczęć i podpis Związk. Robotników Przm. Metalowego w Polsce Oddz. No: 40 Kraków II.

Kronika radomska

Radom. We wsi Ryki pod Radomiem podczas rozbiórki budowli na terenie posiadłości p. Arkuszewskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, pociągając zasoba 2 śmiertelne ofiary.

Do pracy tej zaangażowani zostali nie wykwalifikowani robotnicy, którzy rozpoczęli pracę od wykopywania fundamentów, wskutek czego budynek zawalił się, grzebiąc pod gruzami i zabijając 17-letniego Stanisława i 16-letniego Władysława Sęków, oraz ciężko raniąc 30-letniego Stefana Hanke odwiezionego w stanie groźnym do szpitala

Na miejsce wypadku zjechały władze policyjno — sądowe dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie ustalenia przyczyn wypadku.

DLACZEGO

Dlaczego władze bezpieczeństwa nie zwrócą uwagi względnie nie zlikwidują ulicznych „graczy w blaszki". Goście ci swobodnie rozstawiają swe stoliki na rogach najbardziej ruchliwych ulic i nęcą przechodniów do gry,

Nie trudno ich spotkać i nawet poznać, gdyż są zawsze jedni i ci sami.

Czyż to władzom sprawia taką trudność?

Dlaczego nie usuwa się przeróżnych mętów z ulicy Nadwiślańskiej?

Już koło godziny 11-tej w nocy trudno przejść tą ulicą spokojnie.

Zadawalający stan niemieckiego szkolnictwa mniejszościowego w Polsce

W niemieckiej prasie mniejszościowej w Polsce ukazał się przed kilku dniami jednobrzmiący komunikat, omawiający aktualny stan szkolnictwa niemieckiego w Polsce.

Jak wynika z treści komunikatu, stan ten przedstawia się — mimo ustawicznych żalów niemieckich — wcale nieźle i zaspokoiłby niewątpliwie wszystkie dezyderaty i postulaty szkolne, z jakimi pod adresem władz niemieckich występuje od lat ludność polska w Niemczech.

Jeśli chodzi o szkolnictwo powszechne, to mniejszość niemiecka w Polsce dysponuje tu na rok szkolny 1936/37: 1) 428 szkołami z językiem niemieckim. jako językiem nauczania polskim (40.7000 dzieci) 2) 159 szkołami z językiem nauczania polskim i niemieckim (33 900 dzieci) oraz 3/68 szkołami, w których język niemiecki wykładano jako przedmiot. Razem wiec pobierało naukę ponad 74 000 dzieci niemieckich w 655 szkołach. Komunikat informuje dalej, że w tym samym roku szkolnym było 54 ochronek z 1.800 dziećmi.

Jeśli chodzi o szkolnictwo średnie, to komunikat stwierdza, że zakładów średnich było w roku szkolnym 1936/37 17 — z 2.600 uczniami — oraz 14 zakładów starego typu z 500 uczniami. Szkół zawodowych miała mniejszość niemiecka w tym czasie 5 — z 200 uczniami.

Przytoczone wyżej cyfry mówią same za siebie, stwierdzając niedwuznacznie i jasno, że potrzeby szkolne mniejszości niemieckiej w Polsce są całkowicie zaspokojone wielkoduszną polityką szkolną polskich czynników państwowych. Rzut oka na stan i sytuację szkolnictwa polskiego w Niemczech wskazuje na daleko idącą dysproporcję między stanem rzeczy po jednej i drugiej stronie granicy, wynikającą z różnego traktowania tych spraw przez zainteresowane czynniki państwowe. Zmiana w ustosunkowaniu się władz niemieckich do potrzeb szkolnych ludności polskiej w Niemczech przyczyniła by się niewątpliwie do wyrównania istniejących różnic.

Psia moda

Londyński „The Sketh" zamieścił swego czasu cykl fotografij pięknych pań, z których każda wiedzie na wytwornej smyczy wytwornego pieska. Moda podyktowała tym paniom uzgodnić kolor i krój sukienki z kolorem i kształtem towarzyszących im zwierząt. Na pierwszym zdjęciu piesek jest czarny (Skotchterier), zatem również właścicielka nosi czarny kapelusz, czarną suknię i czarny tren u tej sukni. Inna fotografia przedstawia t. zw. pekińczyka oraz kobietę w sukni, ozdobionej fontanną białych piór, imitujących jedwabistą sierść czworonoga. Nieco dalej pudel uwieczniony „na lwa" i jego nadobna posiadaczka w sukni z wypustkami powyżej łokciów i w kapeluszu z rondem, imitującym łebek zwierzęcia. Tuż obok nudzi się szorstkowłosy foksterier i uśmiecha czarująco la femme w biało-czarnym ubiorze.

Trzeba przyznać, że harmonia optyczna we wszystkich wypadkach idealna, a estetyczne walory wykwintnych dam — wcale, wcale Mimo to wolno sądzić że jeśli zgodnoś musi być koniecznie już zachowana, należałoby raczej pieskom nakładać odpowiedni strój, nie czynić zaś tego naodwrót. Elegancja osiągana upodabnianie się do zwierzątek, budzi poważne wątpliwości.

Sposób ten bywa jednak dosyć częsty i popularny. Jamniki, pudle i buldogi nadają ton, któremu - idąc drogą najmniejszego oporu — podporządkowują się ludzie, pozbawieni nawet psich właściwości. Dla miłego spokoju, aby nie psuć harmonii, czasy bowiem są ciężkie i nie warto ryzykować.

Gdybyż chodziło tylko o estetyczne efekty, jak w sielskim cyklu wspomnianych fotografij! Jest niestety inaczej: naśladuje się samą naturę różnego rodzaju owczarków

Elementarnym psim odruchem jest — jak wiadomo — gryzienie i szczekanie na „obcego". Na nienawiści do „obcych" elementów zaczyna i kończy się praktyczna rola łańcuchowych Kruczków, Azorków i Reksów. Z rolą tą każdy się godził, lecz szacunek dla psiego rodu bywał prawie minimalny. Dzisiaj natomiast żąda się honorowania t. zw. ideologii, które oprócz gryzienia i szczekania na „obcych" niczego nie zawierają.

I tak już idzie:

Pinczerki ludzkie pragną gryźć, szczekać, ślinić się i łypać błyszczącymi ślepkami, a naśladują ich nawet ci, co gryzienie, szczekanie i ślinienie uważają za wstętne. Byle się nie wyróżniać, byle buldogi nie powiedziały ich, że oni jednak normalnymi ludźmi zostali.

— Zamiast mają nas pogryźć — mówią sobie — gryźmy razem z nimi.

Często nawet tacy przewodzą i, jak na prowincjonalnych aktorów przystało, szarżują w okropny sposób.

Mówiąc, że jedyna rola Azorków polega na obszczekiwaniu „obcych" wyraziłem się nieściśle. Istnieją jeszcze inne funkcje. Np. tropienie. Psy myśliwskie i psy śledcze. Ich wartość polega na znakomitym węchu. Wiadomo, że psia moda wśród ludzi nie pominęła także tej cechy. Ludzie są nawet doskonalsi: i tropią, i obce elementy. Węch mają również świetny: czują skąd wiatr wieje.

Nie chodzi jednak ani o żarty, ani o kalambury. Smutne jest właśnie to, że porównania takie, wyglądający na wulgarny żart, gdy przyoblec je w inne słowa — uchodzą za zaszczytne:

Przyglądnijcie się ideałom, głoszonym przez szowinistów współczesnych, przeczytajcie co sami o tym piszą. Pomyślcie nad istotą krucjaty przeciw intelektualizmowi, zastanówcie się nad glorvfikacją instynktu, przypomnijcie sobie teorię o prawie silniejszego do bezwzględności. Wątpliwości nie będzie.

Mimo to, gdzie się pisze o „zoologicznych" odruchach tych panów, panowie czują się obrażeni. Dlaczego?

Wytłumaczenie znajdziemy może w tablicy nieboszczyka Beuthana, który zestawił obok siebie „sympatyczne" i „niesympatyczne" synonimy tych samych pojęć. Po jednej stronie tablicy widniał wyraz, powiedzmy — obżarstwo, po przeciwnej — przyjemność spożycia posiłku; po jednej — rozpusta, po przeciwnej — misterium ciał.

Podobnie z współczesnymi czcicielami barbarzyństwa. Myślą o uzwierzęceniu człowieka, lecz zastępują to pojęcie mniej rażącymi nazwami. Ponieważ nie chodzi jednak o igraszkę, lecz o życie, i to o życie setek i tysięcy, więc wolno i należy uprzedzić ćmy, ciągnące do ich ogniska, o jako ognisko idzie. Wolno i należy tym wszystkim, których epatuje jeszcze ideologia „krzepy", „instynktu", „krwi", „rasy", „prawa silniejszego" itd. pokarać autentycznych przedstawicieli tych ideałów. Słowem: wolno poświęcić kilka słów podkreślonej na wstępie psiej modzie.

Oczywiście: z góry przepraszając pieski za porównanie.

— ilian

Obozy YMCA

Znana szeroko i ciesząca się uznaniem wśród rodziców, wychowawców i młodzieży akcja Polskiej YMCA na polu obozownictwa osiągnęła w tym roku nowy rozwój. Do stałych obozów Polskiej YMCA — wysoko w górach położonego „Beskidu" (Mszana Dolna k. Rabki) i rozsiadłego w piaskach Polski środkowej obozu „Pilica" (Sulejów - Kurnędz. pow. piotrkowski), przybył obecnie nowy, trzeci obóz stały, położony w jednym z najpiękniejszych regimów Rzeczypospolitej w Szwajcarii Kaszubskiej nad jez. Ostrzyckim, w odległości 50 km. od Gdyni.

Polska YMCA — jedna z najgorliwszych propagatorek obozownictwa w Polsce i inicjatorka obozów typu stałego—posiada ośrodki letnie dla młodzieży, różniące się od normalnego typu obozów. Namioty w obozach Pol. YMCA, mieszczących się na własnych terenach, zastąpione zostały chatkami ze ścianami wys. 1 m. i dachem na słupach (w razie niepogody wolna przestrzeń za łaniana jest brezentami lub zasłonami z drzewa). Każda taka chatka mieści od 8 do 10 chłopców oraz przodownika obozowego. Nadto każdy obóz Pol. YMCA zaopatrzony jest w świetlicę. (zawierającą bibliotekę, czytelnię i kantynę), jadalnię, domek dla gości, warsztaty, ambulans t inn. urządzenia gospodarcze. Każdy obóz Pol. YMCA posiada również boisko sportowe, w obozie „Beskid" znajdujemy betonową pływalnię, (która ze względu na swe położenie na szczycie góry jest swego rodzaju sensacją), a w obozie „Wieżyca", będącym wspaniałym punktem wypadowym dla wycieczek kajakowych — przystań na jeziorze.

Polska YMCA, jaka organizacja młodzieży męskiej, prowadzi tylko obozy dla chłopców i młodych ludzi.

W czerwcu w obozach Pol. YMCA odbył się cały szereg turnusów dla młodzieży pracującej, w lipcu odbywa się pierwszy turnus obozów dla młodz. szkolnej, drugi zaś czterotygodniowy okres obozów dla młodz. szkolnej trwać będzie: w obozie „Wieżyca" od 25 lipca do 21 sierpnia, a w obozie „Beskid" od 29 lipca do 25 sierpnia.

Zapisy przyjmuje biuro główne Polskiej YMCA w Warszawie, ul. Marii Konopnickiej 6, tel. 909-42, oraz wszystkie oddziały Polskiej YMCA— Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań i Gdynia.

Pociąg zmiażdżył autobus Ubezpieczalni

5 osób zabitych

Na torze kolejowym pod Sosnowcem miała miejsce straszna katastrofa która pociągnęła za sobą śmierć 5 osób.

Gdy na tor kolejowy niedaleko przystanku Kołków wpadło auto sanitarne Ubezpiecz. Społecznej z Sosnowca, od strony stacji sosnowieckiej nadjechał z całym pędem pociąg pospieszny druzgocąc samochód na drobne kawałki. Smierć ponieśli szofer i czterech pracowników Ubezpieczalni. Gasior, Domański, Sopulski i Gruszczyński.

Tor kolerowy, gdzie wydarzyła się ta straszna katastrofa przez kilkadziesiąt metrów zasłany jest kawałkami ciał, krwią i szczątkami samochodu.

Na miejsce gdzie wydarzyła się katastrofa wyjechały władze policyjne i władze Ubezpieczalni Społecznej.

B. B. W. R. istnieje...

Agencja „Kabel" zwraca uwagę na bardzo charakterystyczny fakt: W książce telefonicznej P.A.S.T. na rok 1938/39 na stronie 25 widnieje następujący telefon: „8-89-44 Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, sekr. gen., Szopena 1". Jeden z współpracowników agencji „Kabel" zwrócił się telefonicznie pod wskazany numer z zapytaniem, jaka organizacja zajmuje lokal pod tym numerem telefonu.

Na to — jak podaje wspomniana agencja — padła odpowiedź:

— Tu sekretariat bloku.

— Czy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem?

— Tak.

— Kto urzęduje w sekretarjacie?

— Sekretariat prowadzi p. poseł Osiński.

— A na kogo mogę przesłać do państwa korespondencję?

— Korespondencję może pan przesłać na imię p. Zarczyńskiej, ale nie na ulicę Szopena, gdyż obecnie przeprowadziliśmy się i biuro Bloku mieści się przy ul. Aleje Ujazdowskie 9a.

Na wezbranych wodach Dunajca zatonął prom z pięciorgiem ludzi

Na Dunajcu koło Rożnowa wydarzył się wstrząsający wypadek. Przez Dunajec płynął prom, wiozący oprócz obsługi 4 pasażerów. Gdy prom znalazł się na środku wezbranej rzeki, nadpłynęła wielka fala wody, która wdarła się na prom. Prom po paru minutach zatonął, a jadący promem znaleźli się w odmętach rwiących fal. Tonącym pospieszyli na pomoc pracujący na brzegu robotnicy. Zdołano uratować 4 osoby, piąta utonęła. Jest to Franciszek Kurc 20 letni robotnik z Roztoki-Brzeziny.

Zwłoki nieszczęśliwej ofiary nie zdołano wyłowić.

—oOo—

Wprowadzenie powszechnego dobrowolnego ubezpieczenia chorobowego w Japonii

Jak dalece potrzeba ubezpieczeń społecznych jest odczuwana przez niezamożne grupy ludności świata kapitalistycznego, świadczy fakt, że nawet kraje najbardziej reakcyjne w swej polityce społecznej widzą konieczność utrzymywania lub rozszerzania ubezpieczeń w coraz to nowym zakresie. Przykładem takiego rozwoju jest świeżo wprowadzone powszechne ubezpieczenie chorobowe w Japonii. Jest ono również ciekawe jako przejaw potrzeby rozciągania ubezpieczeń społecznych na grupy ludności samodzielnej (nie najemnej) w krajach, znajdujących się jeszcze na niskim stopniu rozwoju gospodarczego. Podczas gdy bowiem w krajach lepiej rozwiniętych ludność samodzielna stanowi z reguły grupy zamożniejsze, w krajach zacofanych ludność samodzielna (chłopi, drobni rzemieślnicy i td.) — to wielkte masy nędzne żyjące i stopniowo wsiąkające w proletariat. Ubezpieczenia społeczne są tym warstwom równie potrzebne jak pracownikom najemnym. Doświadczenia zaś w tej dziedzinie mają o tyle wielką wagę dla nas, że Polska należy właśnie do krajów tego typu, ustępując nawet znacznie Japonii pod względem postępów uprzemysłowienia.

Parlament Japoński uchwalił dnia 2 marca rb. ustawę, dotyczącą organizacji ubezpieczenia chorobowego dla tych grup ludności, które dotychczas nie korzystały z żadnego systemu ubezpieczeniowego. System ten, który wejdzie w życie dn. 1. VIII. 1938 r. jest zasadniczo systemem ubezpieczenia dobrowolnego korzystającego z subwencji ze środków publicznych.

Powszechne ubezpieczenie chorobowe ma być prowadzone przez autonomiczne stowarzyszenie dwojakiego typu: stowarzyszenia ogólne i specjalne (zawodowe). Stowarzyszenie ogólne obejmuje całą miejscowość — miasto lub wieś; stowarzyszenie specjalne grupuje osoby tego samego zawodu w dużym mieście, gdzie było by trudno założyć stowarzyszenie ogólne. Instytucja stowarzyszeń ubezpieczenia chorobowego jest dobrowolna i pozostawiona inicjatywie lokalnej. Z tego nowego ubezpieczenia będzie korzystała ludność wiejska oraz inne osoby pracujące samodzielnie, a także nie objęci w Japonii dotychczasowym systemem ubezpieczenia pracowniczy umysłowi.—

Przyłączenie się danego stowarzyszenia jest w zasadzie dobrowolne; jeżeli jednak w danej miejscowości $^{2}/_{3}$ mieszkańców przyłączy się do nowego systemu ubezpieczeniowego, właściwe władze mogą uznać system ten za obowiązujący dla całej reszty ludności.—

Stowarzyszenia ubezpieczenia chorobowego dają pomoc lekarską i zasiłki pogrzebowe, ale nie wypłacają zasiłków chorobowych. Stowarzyszenia czerpią dochody ze składek członkowskich, ustalonych przez statuty ponadto mają zapewnione subwencje władz państwowych i samorządowych.—

Aleksandrata nie uspokoiła się

Damaszek PAT. Wydalony z Sandżaku przewódca Arabów Saki Arcussi przybył do Damaszku i oświadczył przedstawicielom prasy, że zwróci się z prośbą do komisarza francuskiego o interwencję w sprawie prześladowania Arabów i o przydzielenie ziemi armeńskim i arabskim uchodźcom.

Krążą tu pogłoski, że rząd francuski rozważa możliwość osiedlenia w południowej Francji 1500 rodzin armeńskich.

Damaszek PAT. Tutejsze pismo „La Chronique" donosi, że nowe wybory w Sandżąku Aleksandretty odbędą się 1-go września. Pismo podaje dalej, że w okręgu Sandżaku Aleksandretty zostało aresztowanych dalszych 150 Arabów.

Damaszek PAT. Przybył tu w poniedziałek komisarz francuski Martel dla przeprowadzenia rozmów z rządem syryjskim. Komisarz Martel udaje się z Damaszku zgodnie z zapowiedzią do Sandżaku Aleksandretty skąd z kolei odjeżdża przez Ankarę do Francji.

Pies zawinił

(Próba humoreski)

Zarządzenia pana premiera wywołały w całym kraju szał czystościowy. Starostowie w obawie przed nagłą dymisją dopilnowują sami prac, a podwładni jak zwykle uprawiają istne harce czystościowe. Obywatele o nosach aryjskich, semickich, mongolskich i innych nagle pobledli ze strachu i o dziwo jakoś dziwnie wyszlachesnieli, zda się wyrasowieli z nadmiaru kłopotu. Najwięcej jednak kłopotu mają grupy mniejszościowe. Tym mówiąc językiem grupy posła Budzyńskiego „dano bobu".

Do sklepu p. Jojne gdzieś zapadłych Kielcach wszedł pies. Rasowy, roztyły w zadzie buldog. Jojne prosi nieznajomego gościa o opuszczenie handlu. Na wszystkie błagania buldog odpowiada głuchym warczeniem. Już, już miał Jojne ryknąć starozakonnym płaczem, gdy przyszła niespodziewana pomoc.

Pan dzielnicowy z paskiem poo brodą spojrzał groźnie i oświadczył;

— Płaci pan mandat karny.

— Z powodu — ? zapytał Jojne.

= Pies jest — w sklepie.

— Kiedy ja go nie prosiłem. Un wszedł sam.

— Nie przeszkadza. To nieznajomy pies. Za co płacić?

— Pan dzielnicowy zakaszlał dostojnie, obejrzał skiep i orzekł;

— Niema napisu „nie wolno sprowadzać psów".

— Jemu nikt nie sprowadzał. Un wszedł sam.

— To nie przeszkadza. Napis powinien być

— Przecież pies nie czyta.

— Nic mnie nie obchodzi. Takie jest rozporządzenie. Pan płaci.

— Nie zapłacę.

— Biedny Jojne poszedł do kozy za opór władzy.

Po kilkunastu godzinach i złozeniu wyjaśnień Jojne wędrował do domu. Przed wejściem do bramy zbladł. Z pod błyszczącego daszka patrzyły nań surowe oczy dzielnicowego.

— Pan wymaluje bramę.

— Ja malowałem tydzień temu.

— Kolor za jasny.

— Przecież tak kazał tamten pan dzielnicowy.

— Nic to. Teraz ja każę.

— To kosztuje mam płacić podatki.

— Wymalować, bo nałożę karę.

Jojne posłusznie spuścił głowę.

— Panie dzielnicowy — spytał cichutko.

— A co?

— Jak nie wymaluję?

— Pójdzie pan do kozy.

W przewidzianym terminie przyszedł znów pan dzielnicowy. Spojrzał na bramę i poczerwieniał ze złości.

— Zawołać właściciela.

— Z głębi podwórza wyszedł Jojne.

— Pan wykonał zarządzenia.

— Nie.

— Zostanie pan ukarany.

— To co?

— Do Kemisariatu.

— Zaraz. Zaraz. Ryfka daj mi czepłe gacze. Cholere nie żona. Stul pisk. Jojne idzie płaczyć

— Na komisarjat płcić?

Nie. Do kozy.

Idąc do domu z aresztu Jojne rozmyślał. Kiwał głową smutnie, kiwał jak na pokutnej modlitwie i myślał. Wokół szli weseli ludzie szczęście śmiało się w promieniach słońca a Jojne myślał ponuro.

Na sobotę nie kupł gęsi. Trudno — trzeba malować. Mojsie będzie chodzii obdarty. Aj, aj jak un będzie płakał. Mojsie dziecko dobre — on tate zrozumie. On musi zroz że tata musi być lojalnym i dobrym obywatelem,

Przed dwukrotnie malowaną bramą stał nowy dzielnicowy. Jojne zbladł śmiertelnie. Podszedł cicho, cmoknął trzykrotnie smakowicie i mówił z radością jakby sam do siebie.

— Uj co za kolor. Co za czystoścz. Już dawno nic lepszego nie widziałem.

— To gdzie pan był? — zapytał wesoło policjant.

Ja — odrzekł z dumą Jojne — ja za czystość byłem w kozie.

— Hm — mruknął dzielnicowy. Tem kolor jest brudny. W terminie tygodniowym wymaluje pan bramę na kolor jaśniejszy.

— Jojne więcej nie słyszał. Pociemniało mu — w oczach i stracił przytomność

Ch,

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

44) POWIEŚĆ

— Więcej życia — więcej temperamentu, wołał kierownik zdjęć i jego pomocnicy, poganiając upadającą ze zmęczenia statysterię, jak stado bydląt.

Trzysta osób tańczyło i udawało rozbawionych.

— Więcej życia — więcej temperamentu!!!

Znużony, zdenerwowany, w konflikcie z sobą i całym światem, wrócił Otwiercki ze zdjęcia do domu. Z ohydą zrzucił z siebie frak, jak wstrętną, obmierzłą siermięgę roboczą, rozpłatał biały krawat — — — Gdy gorąca wodą zmywał w łaziece resztki szminki z twarzy i rąk, zdawało mu się, że oczyszcza się z grzechów życia, że spłukuje z siebie jakąś zakałę, która obryzgała go błotem cuchnacego bagna Otwiercki znienawidził pracę w filmie. Rok już oddychał powietrzem studia, rok już patrzył na tę duchową prostytucię mężczyzn i kobiet, na to upokorzenie się inteligencji przed chamstwem dla kawałka chleba, dla tych kilku marek, by móc płacić i żyć — płacić i żyć — żyć — — — Ha, ha, ha, czy to jest życie? Najwstretniejsza prostytucja! Łaszenie sie do kierowników zdjęć, łażenie przed nimi na czterech łapach, byleby tylko dostać zajęcie, chociażby na jeden dzień za 15 lub 20 marek, z takim chamem trzeba być za pan brat, by żyć — żyć — żyć — prostytuować się w klubie, wystawiać im pysk by zwrócili na ciebie uwagę, podsuwać się im pod oczy w nowym ubraniu — — — Dobry wieczór Walter — wieczór Heinz — szczerzy się do nich zęby i słodko uśmiecha — jestem jutro u ciebie? słodkie pytanie, a w duchu się myśli, oby cię pierwsze auto na ulicy przejechało, obyś dzisiejszej nocy jeszcze zdechł, dobry wieczór Willy, co porabia szanowna małżonka? To jest film.

Talenty marnieją, bo to chamstwo nie dopuszcza do ról, stoi zawsze w drodze jako przeszkoda, którą kobiety mogą ominąć idąc przez ich łóżka, a mężczyźni przez płacenie haraczu w różnych formach. To jest film. A krytyka woła — gdzie jest młodzież — gdzie sa nowe, dorastające talenty? Marnieją? Marnieją — marnieją — role otrzymaje się w łóżku albo w knajpie.

Otwiercki chodził zdenerwowany po pokoju tam i z powrotem. Za nim włóczyla sie smuga dymu, opadając, to znowu wznosząc się do góry, by się w końcu rozpostrzec i uciec przez otwarte okno.

Pogodny wieczór wkradał się w ulice, wypełniając je szarścią powoli zbliżającego się zmroku. Gasnące słońce rzucalo ostatnie, pożegnalne promienie na zczerwieniałe obłoki, złocąc ich krańce rozświetloną taśmą skąpaną w odblasku purpury.

Z przyzwyczajenia usiadł przy biurku. Bez żadnego zdecydowanego planu. Przed nim leżały arkusze papieru, — zamaczał pióro w atramencie, lecz zaraz je odłożył. Wrzok jego padł na przesyłkę pocztową leżącą od wczoraj na półce. Znal teg rodzaju przesyłki. Poznawał je po formie. Znowu wrócił manuskrypt. Nawet go nie ciekawiło, jaki załacznik dopakowano. Jeden nakład miał gotowe druki na ten cel, drugi pisał uprzejmy list będący stekiem frazesów — „dziękujemy uprzejmie za łaskawe nadesłanie nam cennego manuskryptu" — „wskutek nadmiaru materiału" „niestety", zresztą bardzo chętnie do usług", itd. Był nawet taki, który mu napisał „nie odpowiada ideologii naszego przedsiębiorstwa". — Śmieszne, jak można było takiemu nakładowi posłać manuskrypty o treści pacyfistycznej, lub problemach religijnych. „Gąsięta", „Łuna nad wsi", to jest ideologia — to jest utrzymanie tempa z literaturą światową. Dlatego też świat wie tyle o literaturze polskiej, ile od czasu do czasu wyczyta o niej w leksykonach.

Znowu począł chodzić po pokoju a wzburzone myśli zajmowały jego umysł, podżegając go przeciw światu, prezciw życiu i sobie.

— Raz zrobić wszystkiemu koniec, ryczał w nim głos wściekłości, pluję na film i całą sztukę. Miał ochotę wszystkie w biurku leżące manuskrypty potargać w strzępy i rzucić do pieca. Po co to wszystko? Po co pisać problematyczne rzeczy, zastanawiać się nad przyszłościa narodów, całej ludzkości? Nasi zaściankowcy, którzy jeszcze w życiu nie wychylili głowy poza własne podwórko czując się dobrze na kupce swojskiego gnoju, nie chcą problemów. Cóż im problemy? Im trzeba bajdurzyć o gąsiętach i łunach nad wsiami. Hej, hej, dana moja dana — wszystko ma swoją nutę.

— A choćby mi i sto nakładców jeszcze napisało, że moje prace nie odpowiadają ich ideologii, to pozostanę nadal przy moich problemach, a nie zacznę bredzić o swojskiej kupce gnojku. Hej, hej!

Na biurku odezwał się telefon.

— Hallo —

(ciąg dalszy nastąpi)

Ludność Japonii

Tokio. Ogłoszono tu oficjalną statystykę japońską, z której wynika, że ludność Japonii w r. 1937 wzrosła o 972.835 osób. Wzrost ten przewyższa o 101.144 osoby wzrost ludności w roku 1936.

Piętnujemy

Smierdzące Collegium...

Może nie tyle samo Collegium Medicum przestrzegające tytułem zawodu przepisów higieny, ale pewna ubikacja mieszcząca się od strony ulicy św. Łazarza i należąca właśnie do tego Collegium.

Nie wiadomo czy to trupiarnia, czy kaplica przedcmentarna — w każdym razie pomieszczenie dla trupów.

Inna rzecz, że trupom to obojętnie gdzie ich rzucą, ale ludziom żyjącym, rodzinom wspomnianych zmarłych sprawa ta nie jest obojętną. Ale ważniejszym jest to, że rodzina zmarłego czy zmarłej jak rozglądnie się po owej komnacie smutku, to przede wszystkim stwierdzi z obrzydzeniem, że co jak co, ale wogóle z jakąkolwiek komnata ta izba niema nic wspólnego prędzej ze zbiornikiem wszelakiego rodzaju niechlujstwa. I o ile ktoś z tej rodziny jest mało odporny to wali się bez zmysłów na ziemię.

To jedna strona medalu.

A drugą to służba owej komnaty — służba nie szanująca najboleśniejszych uczuć cierpiącego człowieka, który stracił kogoś drogiego z rodziny i serce mu pęka z bólu już na sam widok wyżej wspomnianego niechlujstwa — a tu jakaś bezlitosna łapa wyciąga mu się przed oczy.

— Mnie się należy za...

— A ja trupa myłem... a ja głaskałem...

— A ja — no bo tu taki zwyczaj....

Chciałoby się wyć z bólu i wściekłości, że są jeszcze tacy ludzie, chciało by się kląć wobec kochanych zwłok a tak musi się wynieść przekonanie, że temu wszystkiemu winien Zarząd Szpitala, ponieważ nie usunie powyższych bolączek i nie zryczałtuje wszystkich należności prawdziwych i niepra wdziwych dla służby za wstępną ekspedycję na tamten świat tak, aby ci ostatni nie przeszkadzali ludziom pogrążonym w smutku w ich bolesnych chwilach.

Zanadto makabryczna to historia, ale niestety prawdziwa i najwyższy czas, aby ją zlikwidować...

Mar Gryf.

Twierdza chińska
zdobyta przez Japończyków

Tokio. PAT. Agencja Domei donosi: Wojska japońskie zdobyły dziś ufortyfikowaną miejscowość Czeczeczan zwaną „wzgórzem lwów" i położoną o 20 klm. od Kiukiangu. Inne oddziały japońskie zdołały otoczyć między Liutsekiao i Taokingen 16 i 27 dywizje chińskie, które usiłowały przerwać połączenia japończyków między Hukou i Pengtseh na południowym brzegu Żółtej rzeki.

Trzęsienie ziemi
w Bukareszcie

Bukareszt (PAT). O godz. 22.15 odczuto w Bukareszcie silny wstrząs sejsmiczny, którego epicentrum znajdowało się w odległości 155 km na północny wschód, prawdopodobnie w górach Vrance. Wstrzasy czwartego stopnia nie spowodowały w Bukareszcie żadnych szkód.

Pobicie działaczy

Jak podaje agencja „Kabel", w dniu 11 b. m. grupa robotników z pod znaku PPS. porurbowała działacza Z. M. P. p. Henryka Wiśniewskiego na ulicach Woli (przedmieścia Warszawy). Przy okazji odebrano p. Wiśniewskiemu znaczek Z. M. P. Podobna przygoda spotkała p. Ludwika Kowalskiego, również warszawskiego działacza Z. M. P.

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa PAT. W dn. 13 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

Na posiedzeniu tym przyjęto projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Hughes wylądował w Minneapolis
i w Nowym Jorku

Nowy Jork. PAT. Lotnik Hughes wylądował dziś o godz. 14.38 (czasu londyńskiego) w Minneapolis (stan Minnesota). Lądowanie nastąpiło po 6-godzinnej przerwie łączności radiowej z lotnikiem. Trasę z Fairbanks wynoszącą 2470 klm. przebył lotnik w 12 godzin 2 min. dokonując przelotu nad wysokimi górami i walcząc z nieprzychylnymi warunkami atmosferycznymi.

Nowy Jork. PAT. Po półgodzinnym postoju w Minneapolis w czasie którego aparat zaopatrzono w paliwo, lotnik Hughes wystartował o godz. 15 min. 11 do ostatniego etapu lotu dokoła świata — Minneapolis—Nowy Jork. Samolot piltouje sam Hughes.

Nowy Jork. PAT. Hughes przed swym odlotem z Minneapolis do Nowego Jorku wyjaśnił w rozmowie z dziennikarzami że przyczyną jego 6-godzinnego milczenia był defekt w instalacji radiowej samolotu. Defekt ten nie został usunięty w czasie postoju w Minneapolis z powodu braku czasu.

Nowy Jork. PAT. Uszkodzoną instalację radiową samolotu Hughesa zdołano, jak się okazuje, naprawić w czasie lotu, gdyż lotnik przelatując nad Baycity w stanie Michigan, w odległości 1000 klm. od Nowego Jorku nadesłał depeszę, w której zawiadamia, że spodziewa się wylądować na lotnisku Floyd Bennett o godz. 19-tej (czasu miejscowego). Istotnie o tej godzinie Hughes wylądował w Nowym Jorku.

—oOo—

Wodzowie „Falangi" kłócą się

Obiegają pogłoski jakoby ostatnio w łonie „Falangi" doszło do silnej „różnicy zdań" między przywódcami tej organizacji p. Piaseckim a p. Hałaburdą. Sprawa została zlikwidowana na specjalnie zwołanym zebraniu kierowników poszczególnych działów.

Pełne zebranie komitetu organizacyjnego Stronnictwa Demokratyczne go odbędzie się w dniu 31 b. m., względnie najpóźniej w pierwszej połowie sierpnia. Na razie nie ustalono jeszcze miejscowości, gdzie odbędzie się zebranie.

—oOo—

Konduktor PKP pod kołami taksówki

Dzisiaj w godzinach rannych ul. Floriańska była widownią wstrząsającego wypadku. Oto przechodzący jezdnię. Rażny konduktor PKP. ze Suchej dostał się nagle pod koła przejeżdżającej całym pędem taksówki.

Rażnego okaleczonego, ze złamaną nogą zawezwane Pogotowie Ratunk. przewiozło do szpitala Ubezp. Społ.

Ze sportu

Czy Olimpiada odbędzie się w Londynie

Londyn. Angielskie koła sportowe powzięły po decyzji Japonii nie urządzania w r. 1940 igrzysk olimpijskich, projekt zorganizowania tych igrzysk w Londynie. Realizacja tego projektu mogłaby nastąpić jedynie w wypadku, gdyby Finlandia od mówiła zorganizowania igrzysk w Helsingforsie.

Hamburg PAT. Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu nasi tenisiści odnieśli dalsze zwycięstwa.

Spychała pokonał Niemca Denkera 6:1, 6:2, 6:4.

Baworowski wygrał z dr. Tuebbenem 8:6, 6:2, 6:2.

Para Tłoczyński-Baworowski zwyciężyła parę niemiecką F. Henkel-Schroeder 2:6, 1:9, 6:1, 6:3.

Sensacją zawodów była klęska pierwszej obecnej rakiety niemieckiej Henkla z Francuzem Pelizza 4:6, 2:6, 6:1, 4:6.

Budge mistrzem tenisowym Czechosłowacji

Hamburg PAT. W środę rozegrane zostały na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy w Hamburgu ćwierćfinały rozgrywek panów. Baworowski pokonał Francuza Pelizza 5:7, 1:6, 6:1, Węgier Szieti wyeliminował Niemca Metaxę 6:8, 7:5, 6:4, 3:6, 6:3, Węgier Gabory odniósł zwycięstwo nad Redlem 6:3, 6:1, 6:8, 6:4. Czwarte spotkanie pomiędzy Francuzem Destremau a Goepfertem odbędzie się w czwartek. W razie porażki Goepferta, co jest zupełnie prawdopodbne do półfinałów zakwalifikują się sami goście zagraniczni, wszyscy bowiem Niemcy zostali już wyeliminowani.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4
Ceny ogłoszeń w złotych: I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.** **Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-15**